

Powiew Orientu

Studenci Akademii Muzycznej w Łodzi wystawili kolejną operę: tym razem wybór padł na „Abu Hassana”, komiczną jednoaktówkę Carla Marii Webera z 1811 r.

Młodzi artyści co roku realizują inne przedstawienie. To dla nich znakomite ćwiczenie, przygotowujące do pracy w teatrach muzycznych, i możliwość sprawdzenia się w dużej formie wokально-instrumentalnej. Dla melomanów zaś – okazja do poznania rzadko wykonywanych dzieł. W zeszłym roku był to „Aleko”, niewystawiana dotąd w Łodzi jednoaktówka Siergieja Rachmaninowa. „Abu Hassan” to jeszcze większa gratka, gdyż opera nie była nigdy wystawiana w Polsce. – *Niesłusznie – mówi kierownik muzyczny premiery Marcin Wolniewski. – To bardzo zgrabnie napisana muzyka w duchu Mozartowskim. Jest wymagająca dla orkiestry i śpiewaków właśnie przez swą prostotę, klarowność konstrukcji, konieczność perfekcyjnej artykulacji, intonacji i harmonijnego połączenia wszystkich elementów.*

Libretto „Abu Hassana” oparte jest na jednej z „Baśni z tysiąca i jednej nocy”. Tytułowy bohater, by wydobyć się z długów, postanawia, że wraz z żoną upozorują własną śmierć. Staje się to początkiem ciągu zabawnych sytuacji, które ostatecznie prowadzą do ułaskawienia niesolidnego dłużnika. Opera została wystawiona w języku polskim, co ma duże znaczenie, gdyż jest to typ utworu zbliżony do singspielu – zawiera obszerne partie mówione. Libretto przetłumaczył profesor Akademii Muzycznej, Piotr Miciński, który kilka lat wcześniej wystąpił w roli Omara w teatrze w Holandii. Jego trafne rymy wzbudziły niejedną salwę śmiechu.

To, co stanowi wyzwanie dla artystów – regularne, wyrażające poprowadzone frazy z kunsztownymi ornamentami – słuchaczom daje wiele radości. Muzyki słucha się z przyjemnością, a motywy tureckie, modne w czasach Webera i nawiązujące do miejsca akcji, wywołują uśmiech na twarzy. Studencka orkiestra pod kierunkiem Marcina Wolniewskiego dobrze dała sobie radę z niełatwym zadaniem interpretacji tej partytury. Dyrygent postawił na precyzję i transparentność wykonania. Muzycy mieli utrudnione zadanie, ponieważ kanał dla orkiestry w sali przy ul. Żubardzkiej jest zbyt mały, by pomieścić wszystkich. Kilku muzyków, wśród nich perkusiści, musiało więc znaleźć miejsce na zewnątrz i „łapać” kontakt wzrokowy z dyrygentem. Odrobinę zaszkodziło to proporcjom i spójności brzmienia.

Wyreżyserowania „Abu Hassana” podjęła się Hanna Chojnacka, pracująca z łódzkimi studentami już trzeci raz. Postanowiła wyeksponować cechy typowe dla farsy i zadbać o precyzję formy. – *Należy poszukiwać formy dla każdej postaci – mówiła przed premierą. – Aktor nie powinien czerpać wyłącznie z własnego „ja”. Wysłałam więc od tego, żeby narysować postać i potem tę postać „włożyć” w śpiew, we wszystkie działania.*

Punktem wyjścia stały się dekoracje i kostiumy: tradycyjne, wschodnie, pełne sznurów biżuterii, frędzli i turbanów. One od razu „osadzają” aktora w odpowiednim kontekście, podpowiadając mu sposób interpretacji. Reżyserka odrzuciła kuszący pomysł uwspółcześnienia spektaklu, choć libretto świetnie się do tego nadaje (w końcu dzisiaj też nie brakuje niesolidnych dłużników). Wprowadziła zaś dodatkową postać – Librecistę. On jako pierwszy pojawia się na scenie i od pierwszych taktów uwertury w pocie czoła wymyśla bohaterów. Jak na szalonego literata przystało, jest roztargniony i rozczochrany. To postać niema (wypowiada tylko jedno słowo: „aria”), a jej interpretacja, wbrew pozorom, wcale do łatwych nie należy. Dużą dawkę komizmu podarował Libreciście świetny Jakub Prokopczyk.

Z głowy pisarza, niczym Atena z głowy Zeusa (takie wrażenie to zasługa pomysłowego operowania światłem przez Wojciecha Górniaka), wyskakują bohaterowie: Abu Hassan, w którego wcielił się Piotr Pastuszka, oraz Fatima – Natalia Kordecka-Kolo. Oboje stworzyli wyraziste postacie, celowo przerysowując mimikę i teatralne (nomen omen) gesty. Także pod względem wokalnym i dykcyjnym spisali się bardzo dobrze. Dotrzymywał im kroku Bartosz Szulc jako zakochany w Fatimie i gotowy zapłacić za jej względy Omar. Równy poziom przedstawienia zapewnili odtwórcy ról

drugoplanowych: Magdalena Cieślak (Zobeida), Mingyi Wang (Zemrud), Marcin Bednarek (Mesrur) oraz Konrad Jaromin (Kalif). Młodym aktorom można doradzać tylko więcej scenicznej swobody, ale to przychodzi z czasem.

Przedstawienie „Abu Hassan” zostało pokazane tylko pięć razy. Wkrótce jednak będzie można kupić płytę DVD z zapisem spektaklu, a po wakacjach na scenę przy ul. Żubardzkiej wróci napisany specjalnie na zamówienie łódzkiej Akademii Muzycznej musical „Łódź Story”.

„Abu Hassan” Carla Marii Webera. Prapremiera polska w Akademii Muzycznej w Łodzi – 5 III 2016 r.